

Ballada o początku i końcu demokracji

19 marca 2021

Zazwyczaj jest tak, gdy jakaś agencja wysyła mnie do odległych krain, dowiaduję się o tym na samym końcu. Tak było z Kaukazem, Afryką, a teraz doszła Grecja. Szybkie załatwienie formalności, badań, szukanie kontaktów na miejscu, dotychczas udawało się w ostatnim momencie.



Podczas tych wędrówek poznaję dziennikarzy i reporterów ze wszystkich stron świata. Każdy z poznanych również. A że przemierzamy się ciągle, non stop do tego międzynarodowego zawodowego grona dołącza ktoś nowy. W końcu ktoś wpadł, że możemy dzielić się informacjami. Tak powstała prywatna agencja informacyjna.

Nie ma na świecie miejsca, w którym kogoś od nas nie pojechałby. Mam więc bieżący dostęp do informacji z Hiszpanii, Francji czy Republiki Arcachu. Teraz, gdy w Grecji zaczęło dziać się naprawdę źle, zadzwonili do mnie czy mam czas i mógłbym tam polecieć. Byłem najbliżej i miałem najlepszy transport, przez Amsterdam.

Takich rzeczy jak wyjazd, wylot – zwykle dwa razy nie trzeba mi powtarzać. Momentalnie porobiłem wszystkie testy i gdyby czytacie ten felieton, ja już obserwuje upadek zachodniej demokracji w miejscu, którym powstała. Skrzywienia jej nie mają nic wspólnego z założeniami filozofów, przypominają bardziej kościół katolicki w Polsce, który powołując się na życie i naukę Jezusa robi zupełnie coś odwrotnego.

Wierni natomiast udają ze tego nie widzą, kapłani udają że go naśladują, a biznes się kręci. Do czasu. Z demokracją jest podobnie. Wielki krzyk o władzy i swobodach obywateli, a tak naprawdę garstka uprzywilejowanych cwaniaków kręciła swoje – niemałe – lody.

Rządzi kasa, korporacje, a zarówno demokracja jak i uczestnictwo w życiu kościoła ogranicza się do samego statystycznego istnienia i oddawania części swoich dochodów, tym, którzy nie mają już jej gdzie upychać. Społeczeństwo zadowolone, bo w swej ułudzie przekonane o swej wolności poglądów i wypowiedzi czy wyznania i wszystko się kręci. Przynajmniej kręciło. Czas schyłku chyba właśnie nadchodzi. Okazało się, że państwa są nie tyle z dykty, ale nawet tektura jest od nich mocniejsza. Grecja, która żyła głównie z turystyki, ludzie mieli kwatery, knajpki, oprowadzali turystów i handlowali na bazarkach – zostali na lodzie, a jedyne co oferuje im państwo, to policyjna pałka. Żadnej pomocy, żadnej alternatywy.

Po co więc państwo, po cholere komu administracja od niczego? Kilka razy wrzucałem na FB informacje, ale lud mieszkający między Bugiem, na Odrą i Nysą jest bardzo zazdrosny uważa, że pałka polskiego policjanta jest znacznie gorsza niż francuskiego. Zostałem, w mediach społecznościowych, okrzyknięty pisolubem. To co teraz napiszę, narazi mnie na jeszcze większy hejt.

Prołajfowi aktywiści zorientowali się, że to co robią ich przeciwnicy nie jest takie złe i sami zaczęli zamałowywać

swoje bilbordy. Zwracają wtedy na nie uwagę ludzi, którzy nawet nie zauważyliby tych haseł i obrazków. Trzeba przyznać, że szybko się uczą. Próbowiałem przekonać, że przez dziesiątki lat ludzie przywykli do wszelkiego rodzaju reklam i bilbordów, ich siła przekazu nie jest wielka.

A gdy ochłapiemy farbą, oni wtedy robią awanturę – i wygrywają. Niestety, nie udało mi się przekonać walecznej młodzieży. Sam, gdy wiele lat temu robiłem jakąś kampanię wyborczą, zrywałem lub niszczyłem własne plakaty, czym zwracałem uwagę ludzi, którzy w innym przypadku przeszliby obojętnie.

Znacznie lepiej byłoby, gdyby zamiast chlapać farbą, robić różowe plamy, ustawić pod tymi bilbordami – których naprawdę nikt, poza zainteresowanymi nie widzi – ustawić na ziemi znicze i wbić tabliczkę: „Ku pamięci kobiety, która zmarła podczas porodu.

Płód, też był martwy. Bardziej daje po wyobraźni i zupełnie odwraca uwagę od tego co wyżej. Właśnie przyszedł mi wynik badania PCR na COVID-19, zatoki już mnie bolą od ciągłych wymazów – przed każdą podróżą, a niekiedy i po przylocie pchali mi te specjalne patyki do nosa, po których bolą zatoki.

Czekałem z lekkim napięciem, ale po raz kolejny wynik negatywny. Czyli lecę. O świcie Amsterdam, a potem Ateny. Dzisiaj, gdy piszę felieton, w Atenach jest potężna demonstracja. Szkoda, że nie zdążyłem załapać się na nią. Obiecano mi jednak nagrania, mam jednak nadzieję, że podczas pobytu będę miał okazję uczestnictwa w jakimś społecznym proteście.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)